

## Krajoznawstwo w literaturze i w sztuce

Kultura ludowa, czy jak kto woli kultura chłopska, dawna kultura, jest dowodem genialności człowieka i polskich, niezwykłych uwarunkowań. Rozumieli to dobrze założyciele i członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (PTK), które w roku 2006 obchodziło jubileusz stulecia. To nasi protoplaści zauważyli tę prostą prawidłowość, że trzeba mieć takie oczy i uszy, które nie tylko patrzą i słuchają, ale które widzą i słyszą. Świat, bowiem, tłumaczyć można za pomocą nut, obrazka na szkłe, rzeźby, haftu czy słowa (np. wiersza, opowiadania). Byli oni nie tylko znakomitymi adwokatami krajobrazu, szermierzami ochrony przyrody, ale i mają niepodważalne zasługi, gdy chodzi o propagowanie i tworzenie sztuki, a także jej ochronę. To dzięki nim Polacy przyzwyczaili się do odwiedzania muzeów, czytania wierszy, czasopism kulturalno-społecznych, fotografowania, wędrowania i opisywania tego, co się widziało i przeżyło. Tak narodził się niejeden gatunek, tak narodziła się podróż-relacja, pojawiały pierwsze, jakże ważne wówczas, przewodniki, których autorzy wielokrotnie nie rezygnowali z literackich nawiązań i z dumą popisywali się znawstwem klasyków. Integrując Polaków uwzględniali, co warto zauważyć, ciekawe i dobrze opracowane programy autorskie i niekonwencjonalne metody edukacji, jak choćby ta zawarta w poetyckiej strofie:

*Wycieczki, zwiedzanie, oto jest nasz cel,  
Ojczyzny poznanie od Karpat po Hel,  
Zwyczaje ludowe, poznać bliżej lud,  
Jego pieśni, mowę, jego dolę, trud.<sup>1</sup>*

Ktokolwiek obserwuje dzieje krajoznawstwa polskiego, musi sięgnąć do źródeł, by zauważyć, co jest najważniejsze i co legło u kolebki jego powstania. W następstwie wydarzeń historycznych Polacy znaleźli się w trudnej sytuacji politycznej. Założyciele

<sup>1</sup> Cyt. za: A. Czarnowski, T. Gawel, *Leopold Węgrzynowicz – wybitny nauczyciel krajoznawstwa*, „Ziemia” 1983, s. 226.

i członkowie, a w przyszłości także spadkobiercy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pozwolili najtrudniejsze przetrwać chwile i najgorszy okres, pomogli zachować tożsamość, ale jednocześnie wytworzyli przekonanie, że język, kultura i sztuka to najważniejsze skarby przeszłości. Niezmiennie magnesem przyciągającym współczesnego turystę – oprócz walorów przyrodniczych – są zabytki, element naszego krajobrazu, atrakcyjny zarówno dla Polaka, jak i cudzoziemca. Są to w dodatku te same zabytki, które ocalili dla nas poprzednicy. Żyjemy w czasach, w których pomieszały się pojęcia, a bylejakość i niekompetencja znalazły ważne miejsce w świecie wartości, co trudno z życia współczesnego Polaka „wypławić”. Pora najwyższa – w szeregach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego (PTTK) – „zebrać plon”, uporządkować działalność i dziś właśnie przywrócić rangę krajoznawstwu. Nasi protoplaści – jak wiemy – byli w Polsce świadectwem otwartości i tolerancji dla inności. Przeglądając się biografii poszczególnych działaczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Zygmunta Glogera, Maksymiliana Heilperna, Karola Hoffmana, Aleksandra Janowskiego, Kazimierza Kulwiecia, Aleksandra Patkowskiego, Eugeniusza Romera, Mikołaja Wisznickiego), stwierdzić można, że mieli oni tyle wiary i wewnętrznej siły oraz woli przetrwania, że zdołali w najtrudniejszym okresie zniewolenia rozwijać i utrzymywać nie tylko swoje struktury, ale i działalność, zdołali wychować nowe młode pokolenie Polaków, krajoznawców i turystów, poznających kraj i miłujących go. Od roku 1950 członkowie Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, tak starszego, jak i młodszego pokolenia, podtrzymując tradycję, próbują nieść ciężar utrzymania i rozbudowywania struktur. Jest to jednak trudne zadanie i niemałe obciążenie, biorąc pod uwagę topniejącą liczbę członków oraz rozpoczęte i kontynuowane dzieła oraz zobowiązania dotyczące nauki, kultury i sztuki.

Człowiek wpisany jest w naturę i kulturę, a turystyka ułatwia mu dotarcie do głębszej pamięci myśli ludzkiej. Musi być jednak przygotowany do uczestnictwa w kulturze, korzystania z tego, co ona daje i zobowiązany do tego, by szanować przeszłość i wytwory pracy rąk ludzkich nie niszczyć ich. We współczesnym świecie, zurbanizowanym i zdominowanym przez media i mass media człowiek „karłowacieje”, jego potrzeba regenerowania sił psychicznych oraz fizycznych jest zaledwie minimalna, a potrzeba poznawania „najbliższej okolicy”<sup>2</sup> i kraju zostaje zupełnie zepchnięta na dalszy plan. Krajoznawstwo od początku istnienia stanowiło swoistą alternatywę, „koło ratunkowe”, optymalny sposób edukacji, i związane było tak z życiem codziennym człowieka, jego bytowaniem, jak i z życiem narodu<sup>3</sup>. Stosunek do tradycji, tj. dziedzictwa przeszłości, jest bowiem skomplikowaną funkcją rozwoju kultury dnia współczesnego, a postęp wiedzy polega na nieustannej rewizji dotychczasowych ocen i poglądów dotyczących osiągnięć czasów ubiegłych. W kręgach

<sup>2</sup> J. Cieślowski, *Literatura i podkultura dziecięca*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1975, s. 164.

<sup>3</sup> Por.: P. Kuleczka, *Język źródłem tożsamości narodowej*, „Przegląd Wielkopolski” R. 19: 2005, nr 1 (67), ss. 25–29; też: *Krajoznawstwo a życie narodu* [w:] *Historia Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK 1954–2004*, pod red. Anny Becker-Kulińskiej i Krzysztofa R. Mazurskiego, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 2004, ss. 8–15.

krajoznawców daje się, na szczęście, zauważyć wzmożone zainteresowanie to jednymi, to drugimi okresami i zjawiskami z przeszłości. Idee te znakomicie realizowali działacze PTK, uwzględniając zainteresowania i potrzeby aktualnego rozwoju społecznego, korzystając z archiwalnych publikacji, badań naukowych, reedycji, wystaw muzealnych, gromadzonych pamiątek, zachęcali do różnorodnego poznawania kraju, tak z autopsji, jak i uczestnicząc w kulturze i „oswajając” arcydzieła sztuk wszelakich.

Działacze PTK żyli nie tylko przeszłością i dniem im współczesnym, patrzyli w przyszłość i dostrzegali potrzebę i możliwość pracy nad formacją członków, którym dane było prawo do wzrastania i ubogacania własnej tradycji. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze – zwane „ministerstwem polskości” – miało swoje należne i ważne miejsce, również dlatego, że było świadectwem otwartości i tolerancji dla społeczeństwa polskiego. Tradycja ta, której nie zdołał zniszczyć żaden reżim, powinna nadal być żywą częścią Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, świadcząc o jego różnorodności i bogactwie, a także otwartości na inność. Doświadczamy dziś siły i dobrodziejstw naszych poprzedników, a Jubileusz 100-lecia to jakby głos dzwonu, który przypomina o ważności chwili; zadbajmy o to, aby to nie był pusty głos, słabe pobrzękiwanie, które członkowie PTTK zlekceważą.

Piękno ziemi zróżnicowanej słońcem i pracą człowieka, jego doznaniem i przeżyciami dynamizuje się i konkretyzuje w indywidualnym wymiarze w dziełach przez ludzi tworzonych, będących wyrazem tego, co przelewa się burzą przez życie, a ujawnia – bardziej lub mniej udolnie – w literaturze, w malowankach na szkle, w ludowej bądź artystycznej rzeźbie, w fotografii czy architekturze. Prawdą jest, że w naturze odnajdujemy niejedną drogowskaz do trudnej i pięknej krainy sztuki. Niektórzy artyści nie tylko patriotycznej misji upatrują w skomplikowanej wykładni własnego myślenia, inni natomiast chcą, by sposób komunikacji z odbiorcą był prosty i dla wszystkich zrozumiały, daleki od zagłębiania się w mglisty subiektywizm twórczy, który zawsze ma związek z Ziemią. Krajobraz ma określoną wartość dla każdego człowieka, dla artysty jest na przykład sumą wrażeń, których dostarcza mu okolica, dla przyrodnika – zbiorowiskiem lub zespołem zjawisk naturalnych, występujących na określonym odcinku powierzchni ziemi, dla krajoznawcy... No właśnie, wielu się zastanawiało i nadal zastanawia, czym on jest dla krajoznawcy. Percepcja piękna ma związek z poznaniem i znakomicie je uzupełnia, co dla wrażliwych osób jest rodzajem rozkoszowania się. Niektórzy uważają, że piękno w sztuce zatrzymane należy do porządku transcendentnego i metafizycznego.

Rozważania na temat sztuki towarzyszyły ludziom od dawna. Można na nią patrzeć rozmaicie i rozmaitym miarą mierzyć jej ideę, formę i treść. Obszerną refleksję, różne teorie i interpretacje na ten temat pozostawili po sobie działacze i członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a warto też przytoczyć trafne niezwykle słowa Lwa Tołstoja, który zauważył, że: *Nauka i sztuka są równie ściśle związane ze sobą, jak płuca i serce, tak że gdy jeden z tych organów zwyrodnienie, to i drugi nie może prawidłowo działać. Prawdziwa nauka doprowadza do świadomości ludzkiej te prawdy, te wiadomości, które w danym czasie i społeczeństwie uważane są za najważniejsze. Sztuka przenosi je z dziedziny wiedzy w dziedzinę uczucia. I dlatego jeżeli droga, którą idzie nauka,*

jest błędna, równie błędna będzie droga sztuki.<sup>4</sup> Sztuka jest czymś ludzkim i zależy od usposobienia jednostki, w którym się ona znajduje, usposobienie zaś nie stanowi sztuki, lecz ją warunkuje. Należy ona, przez swoje korzenie, do określonego czasu i kraju, dlatego dzieła najbardziej uniwersalne i najbardziej ludzkie mają najwyraźniejszy znak swej ojczyzny, a przywiązanie polityczne i terytorialne do narodu jest naturalnym stróżem właściwego i prawdziwego życia, świadcząc o uniwersalności sztuki. W czasach, kiedy działacze PTK odnosili największe sukcesy – choć sami o tym często nie wiedzieli – rozwój myśli naukowej wiązał się nieodłącznie z obroną kultury narodowej i ideą niepodległości narodu. Określiwszy kierunek, wybrali – dziś to możemy spokojnie powiedzieć – drogę najwłaściwszą, ochronę dziedzictwa narodowego i poznanie go. Pielęgnowano tym samym najwyższe wartości kultury narodowej i ogólnoludzkiej.

Sztuki piękne żyją równolegle życiem prywatnym (w gabinetach artystów) i publicznym, które zależy głównie od zapotrzebowania społecznego, instytucji, kolekcjonerów popularyzujących zbiory, koneserów organizujących muzea wszelakiego typu (literackie, malarskie, skanseny itp.). Ich miłośników gromadzą galerie, wystawy, konkursy, nagrody, jubileusze, wydawnictwa – w tym albumowe, ale też poznawaniu kraju z autopsji (wycieczki, podróże, obozy). Onegdaj wiązało się to głównie z kręgiem powiązań osobistych, przyjacielskich, czasami z jakimś mecenatem, dziś powiedzielibyśmy sponsorem. Ludzie z PTK tworzyli takie więzi, zbiorowiska i skupiska, które umożliwiały nie tylko działanie, ale – co dla tamtej rzeczywistości nie mniej ważne – warunki do popularyzowania dorobku z przeszłości: literackiego, muzycznego, malarskiego, rzeźbiarskiego, architektonicznego, etnicznego, etnograficznego i fotograficznego. Wytworów człowieka nie można, bowiem, oderwać od krajobrazu, pejzażu rodzimego, starej chaty i mowy praojców. Podziwiać można jedynie sprawność i intensywność informacji. Trudno więc nie zauważyć, że *Język jest jednym z najważniejszych wytworów kultury, a zarazem najważniejszym środkiem umożliwiającym jej istnienie i rozwój, niezależnie od tego, czy to będzie kultura nowoczesna, miejska, czy też [...] ludowa. Bez dokładnego poznania języka czy dialektu jakiegoś społeczeństwa nie może być mowy o prawdziwym i dokładnym poznaniu jego struktury kulturalnej. Każdy zresztą kogo interesuje krajoznawstwo zdaje sobie sprawę, że gwara którejkolwiek z polskich grup etnicznych jest dla niej czymś co najmniej równie charakterystycznym, jak strój, budownictwo, muzyka, obrzędy etc.*<sup>5</sup> To przecież język jest narzędziem uprzyśpieszenia szerokiemu kręgowi odbiorców – przede wszystkim krajoznawcom i turystom – sensu istnienia ochrony zabytków natury i kultury. Wysiłek kadr ludzi spod znaku PTK pozwolił nie tylko ocalić dla potomnych to, co tak wartościowe, ale i znaleźć odpowiednie formy popularyzowania i propagowania różnorodnych zagadnień. Metodę pracy dyktowały założenia dotyczące komunikatywności i atrakcyjności patrzenia na naturę i kulturę, odczytywania na nowo polskiej przyrody, nadawania nowych znaczeń ruinom, zagrożenia i zwykły, codzienny stosunek społeczeństwa do sztuki.

<sup>4</sup> L. Tołstoj, *Co to jest sztuka?* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980, ss. 319–320.

<sup>5</sup> Z. Stieber, *Prace prof. Kazimierza Nitscha i ich znaczenie dla krajoznawstwa*, „Ziemia” R. 25: 1935, nr 2, s. 22.

Zdzisław Stieber, analizując związek między językoznawstwem a krajoznawstwem, napisał: *Na pozór związek między tymi dwoma dziedzinami ludzkich zainteresowań wydaje się bardzo luźny, a nawet nieco sztuczny. Język jest przecież czymś całkiem innym niż np. pasmo górskie, stare drzewo, zabytek architektoniczny itp., nie jest on w ogóle «rzeczą», ale zjawiskiem, a raczej zbiorem zjawisk, nie stanowi też o krajobrazie w dosłownym tego słowa znaczeniu. Ale tylko w dosłownym. Bo przecież gdyby ktoś po dłuższej nieobecności przyjechał na Podhale i zastał tam niezmienny strój góralski, budownictwo ludowe, widział jak dawniej dookola znane szczyty, ale zamiast tak charakterystycznej gwary podhalańskiej słyszał tylko jakąś «neutralną» polszczyznę, musiałby odnieść wrażenie, że kraj, który odwiedził nie jest już taki, jaki znał z lat dawniejszych. Toteż zainteresowanie się krajoznawcy językiem, jako częścią «krajobrazu», jest czymś bardzo naturalnym.*<sup>6</sup> Członkowie PTK w tej sprawie zrobili bardzo wiele, szkoda, że nie kontynuujemy tych tradycji bardziej pieczołowicie i z większym jeszcze oddaniem. Języki obce są ważne, ale trudno będzie się ich nauczyć bez inwestowania w polszczyznę. Warto przywołać jedną z pierwszych prób definiowania pojęcia „krajoznawstwo” za Wacławem Nałkowskim, który je tak określał: *Wiedza o kraju, możliwie pełny zbiór faktów odnoszących się do danego kraju, ani nauka, ani sztuka, lecz informacja, źródło, z którego zarówno geografia, jak i inne nauki i sztuki czerpać mogą materiał do swych opracowań.*<sup>7</sup> To Nałkowski właśnie już wówczas przewidywał możliwość istnienia „krajoznawstwa naukowego”, obejmującego naukę, kulturę i sztukę, wskazując jednocześnie konkretny program działania. Literackie odkrywanie Podhala, Śląska czy innych regionów było swoistym wskazywaniem religijności i polskiej tradycji, skrzętnie pielęgnowanej. Historia zapisana w dziełach naukowych, popularnonaukowych, prozatorskich czy poetyckich to polskie credo. W literaturze pewnie najgłębiej został wyrażony problem ochrony przyrody, ochrony zabytkowego budownictwa, zwłaszcza sakralnego, stosunek społeczeństwa do sztuki i przyrody, której zieleń jest najlepszym tłem dla architektury. Chłopskie budownictwo drewniane i problemy naturalnych parków etnograficznych były wówczas tak samo ważne. Dawne wtajemniczenie stało się pretekstem późniejszego powołania określonych służb historycznych (historyk sztuki), konserwatorskich, złotniczych, archeologicznych, muzealnych czy wreszcie inwentaryzacyjnych. Muzyka, śpiewka, obrzęd weselny, ubiór ludowy, haft czy taniec też stanowiły dokument polskości i wyznacznik regionalnej tożsamości, domagając się historycznego opisu. Obrazki na szkle, rzeźby i narzędzia pracy, muzyczne instrumenty, regionalne potrawy, zwyczaj i obyczaj – to wartości i dobra najwyższe, niezmiennie upominające się o ochronę.

Analizując działalność członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, zauważyć należy intensywność ich pracy i jej wieloaspektowość: popularyzowano wiedzę krajoznawczą wśród rodaków, organizowano wycieczki po kraju<sup>8</sup>; zakładano od-

<sup>6</sup> Tenże, *Językoznawstwo a krajoznawstwo*, „Ziemia” R. 29:1939, nr 5–6, s. 138.

<sup>7</sup> Cyt. za: A. Patkowski, *Istota, idea i program naszego ruchu krajoznawczego*, „Ziemia”, R. 29: 1939, nr 2–4, s. 2.

<sup>8</sup> A. Janowski, *Wycieczki po kraju*, Warszawa 1900, Jan Fiszer, ss. 114; por. prace: Ryszarda Harajdy, Kazimierza Denka, Adama Massalskiego, Krzysztofa Przeclawskiego i wielu innych.

działy oraz koła i kluby młodzieżowe; budowano schroniska<sup>9</sup> (pierwsze we wsi Święta Katarzyna); gromadzono wszelkie zbiory, dotyczące fizjografii, folkloru, archeologii, etnografii, przemysłu, sztuki; założono i utrzymywano pierwszą bibliotekę (dzisiejsza Centralna Biblioteka PTTK im. Kazimierza Kulwiecia w Warszawie, powstała w pierwszym roku działalności Towarzystwa), katalogując literaturę dotyczącą krajoznawstwa i gałęzi wiedzy związanych z krajoznawstwem; urządzano odczyty skierowane do społeczeństwa i konferencje; organizowano wykłady dotyczące sposobu badań, metodyki wycieczkowania, robienia zdjęć (fotografowania); kolekcjonowania okazów przyrodniczych; urządzano wystawy krajoznawczo-naukowe; roztaczano opiekę nad zabytkami sztuki, pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrodniczymi kraju; tworzono muzea<sup>10</sup>, w których przechowywano kilkaset tysięcy eksponatów, a wszystko to dokumentowano między innymi w takich wydawnictwach, jak „Ziemia”<sup>11</sup> czy „Orli Lot”. W pewnym okresie Towarzystwo było centralnym ośrodkiem polskich badań naukowych w zaborze rosyjskim. W organie prasowym Towarzystwa – „Ziemi”, ogłaszali swe prace uczeni tej miary, co: Włodzimierz Antoniewicz, Ludwik Krzywicki, Wacław Nałkowski, Eugeniusz Romer, Ludomir Sawicki i wielu innych. Wycieczki po kraju – co ważne – prowadzili specjaliści z poszczególnych gałęzi krajoznawstwa, pokazując młodzieży zwłaszcza miejscowości godne uwagi z jakichś względów.

Dzięki tym i innym działaniom, z wielką dumą Polacy mówią dziś, że nie jesteśmy krajem bez przeszłości, co – w dużej mierze – zawdzięczamy właśnie działaczom PTK, którzy z wielkim pietyzmem zatroszczyli się o otoczenie opieką wszystkiego, co dziś możemy nazwać dziedzictwem narodowym. Ówczesne propozycje form i metod działania krajoznawczego umożliwiały i nadal umożliwiają rozwój osobowy i pomagają znaleźć właściwe miejsce. Sprzyjają one, bowiem, pobudzaniu aktywności, wyrabiają samodzielność myślenia i działania, zapewniają równowagę między wysiłkiem umysłowym i fizycznym. Czerpiąc z tradycji naszych poprzedników, nie można też nie zauważyć, że krajoznawstwo jest między innymi elementem patriotycznego wychowania. Z całą pewnością wczesna regionalistyka była „własnością” zapaleńców, synów polskiej wsi, ziemi, która zrodziła nie tylko Władysława Orkana czy Stanisława Witkiewicza, ale i tych wszystkich potrafiących dostrzec piękno w przestrzeni naturalnie wpisane. I choć Ziemia to wieczna śmierć i jednocześnie wiecznie odradzające się życie, to przecież ona, od pokoleń, jest naszą fascynacją i wyzwala u wielu wakacyjne sympatie do wiejskiego letniska i odpoczynku na „łonie natury”. Dotąd nie straciła nic z mocy natchnień, niezmiennie inspiruje artystyczne działania. Z niej czerpie motyw literat, muzyk, rzeźbiarz, malarz, fotografik i każdy twórca, w którego duszy tli się choćby iskierka wrażliwości na piękno. Każdy wiek buduje swoją kulturę, a jednak potrzeba wciąż nowych pionierów, architektów i budowniczych, ludzi pióra

<sup>9</sup> Por.: G. Kubaszewski, *Edukacyjne trasy typowe Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych i szkolne schroniska młodzieżowe w województwie podlaskim*, Zarząd Oddziału Suwalskiego Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, Suwałki 2000.

<sup>10</sup> A. Maciesza, *Zasady organizacji muzeów krajoznawczych*, „Ziemia” 1910, nr 35, ss. 549–551; nr 36, ss. 561–563.

<sup>11</sup> Pierwszy numer „Ziemi” ukazał się 1 stycznia 1910 r.

– pisarzy, poetów, dziennikarzy, redaktorów książek i czasopism, uczonych, aktorów, artystów-malarzy, rzeźbiarzy, którzy piękno potrafią – w każdym jego wymiarze – ocalić od zapomnienia.

Warto więc budować nowe życie na starych, pięknych wartościach i – wciąż inaczej – oddawać piękno Ziemi akwarelami, pastelami, odczytywać raz jeszcze stare sentencje, myśli, przekazane wartości i ich przydatność dla współczesnych czasów. Dziś stać nas przecież na kultywowanie odrębności regionalnych, przywracanie właściwego lica ziemi i grobom, wzorem tych, którzy wśród młodzieży propagowali głównie dwa hasła: „Poznaj swój kraj i Ojczyznę służ”<sup>12</sup>, „Dla Ciebie, Polsko, i dla Twojej chwały”<sup>13</sup>. Członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego ratowali dziedzictwo narodowe na różne sposoby, między innymi gromadzili, zabezpieczali i udostępniali narodowe symbole i pamiątki polskie, uczyli kolekcjonerstwa, próbowali zaszczepiać Polakom miłość do Ojczyzny oraz wiedzę o dziejach narodu. Jedną z najważniejszych funkcji Towarzystwa, ujmującego w swym programie zadanie opieki nad zabytkami było rozwijanie uczuć patriotycznych, kształtowanie świadomości społecznej oraz tożsamości narodowej. Wobec braku opieki państwowej, członkowie społecznej opieki nad zabytkami zajmowali się inwentaryzacją, konserwacją i restauracją najbardziej zagrożonych obiektów oraz gromadzeniem zbiorów muzealnych i opisywaniem ich.

Zarówno w muzeach PTK, jak i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zapewniano ciągłość w dziedzinie muzealnictwa i społecznej opieki nad zabytkami od ostatniej ćwierci XIX wieku do roku 1918. Koneser sztuki i znawca zagadnienia, Franciszek Midura<sup>14</sup>, zauważył, że: *tuż przed pierwszą wojną światową, [...] istniało na ziemiach polskich około stu muzeów, z czego około 25% stanowiły muzea krajoznawcze, będące własnością organizacji turystycznych, a ponad 75% należało do różnych organizacji naukowych, kulturalnych, oświatowych, religijnych i samorządowych.*<sup>15</sup> Praca miłośników sztuki w zakresie gromadzenia zbiorów oraz ich upowszechniania i ochrony przez tworzenie muzeów, to przedsięwzięcie niebywałe i bardzo owocne. Muzea – jak pisano w redakcyjnej nocie w czasopiśmie PTK „Ziemia” – są jedynie jedną z form pracy krajoznawczej<sup>16</sup>. Dzieła sztuki i pamiątki narodowe będące świadectwem sposobów wierzeń, działania, norm, wartości, symboli i nagromadzonej przez pokolenia wiedzy domagały się ochrony oraz popularyzowania. Organizowano pokazy i wystawy, a także związane z nimi odczyty. Skromne poczynania w tym zakresie podejmowano już od roku 1909 w wielu oddziałach PTK. Ich tematyka była związana głównie z prezentacją regionu, przyrody, etnografii i historii. Imprezy te z biegiem lat cieszyły się coraz większym zainteresowaniem. Programowe prace prowadzone przez działaczy Towarzystwa przewidziano w ustawie, zatwierdzonej

<sup>12</sup> Por.: A. Czarnowski, T. Gawel, *Leopold Węgrzynowicz...*, dz. cyt. s. 225.

<sup>13</sup> K. Staszewski, *Koła Krajoznawcze Młodzieży Szkolnej PTK. Rozwój organizacyjny Kół*, „Ziemia” 1968, s. 159.

<sup>14</sup> F. Midura, *Funkcje społecznej opieki nad zabytkami w okresie zaborów*, „Ziemia'03”, s. 54.

<sup>15</sup> Tamże, s. 55.

<sup>16</sup> F. Midura, *Idea ochrony zabytków w działalności PTK i PTTK*, „Ziemia” 1982, s. 210; por. też: W. Cichy, *Muzea i izby regionalne Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego*, Warszawa 1990, Wydawnictwo PTTK „Kraj”.

przez ówczesne władze 26 października 1906 r.: [Towarzystwo] gromadzi wszelkie zbiory dotyczące fizjografii, folkloru, archeologii, przemysłu, sztuki itd., [...] roztacza opiekę nad zabytkami sztuki, pamiątkami historycznymi i osobliwościami przyrodniczymi kraju.<sup>17</sup> Kolejnym ważnym krokiem było powołanie w roku 1908 Komisji Muzealnej, której zadaniem było inicjowanie zbierania eksponatów i organizowanie sesji naukowych poświęconych metodyce gromadzenia zbiorów oraz inicjowanie ogólnopolskich wystaw etnograficznych, które odegrały nader ważną rolę w naukowym opracowaniu tych dziedzin oraz ich popularyzacji wśród społeczeństwa<sup>18</sup>.

Poza Komisją Muzealną Zarząd Główny PTK powołał Komisję Ochrony Osobliwości Przyrody (1908 r.) oraz Komisję Etnograficzną (1910 r.) – wcielone w roku 1911 do Komisji Fizjograficznej – których członkowie również realizowali założenia przewidziane w regulaminach i mieli w zakresie obowiązków ponadto: *gromadzenie wszelkich zbiorów i związanych z nimi materiałów źródłowych oraz wykonywanie badań i opracowań*.<sup>19</sup> Dzięki eksponatom darowanym między innymi przez działaczy Towarzystwa w 1908 r. mogło powstać pierwsze muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. *Wśród eksponatów w muzeum PTK znalazły się głównie przedmioty: archeologiczne, botaniczne, etnograficzne, geologiczne. W roku 1913 utworzono w muzeum trzy działy: krajoznawstwa polskiego, krajoznawstwa Mazowsza oraz krajoznawstwa wychodźstwa i kolonii polskich, a liczba eksponatów wynosiła 4156*.<sup>20</sup> W trzy lata później muzeum zamknięto dla zwiedzających z powodu zbyt małego lokalu, zbiory zaś przekazano do Muzeum Narodowego. Znaczącym osiągnięciem w dziedzinie kultury i sztuki było otwarcie w roku 1911 w gmachu Zachęty w Warszawie Wystawy Polskiego Zdobnictwa Ludowego. Celem organizatorów było ukazanie obrazu ziem polskich w aspekcie etnograficznym: *Katalog zawierał 650 pozycji nadesłanych przez oddziały terenowe i licznych kolekcjonerów z całego niemal kraju oraz przez Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie i Muzeum w Lublinie [...] :barwne kilimy podolskie [...], rysunki, wycinanki i pająki [...], zbiór cennych klamer i spinek..., komplet ceramiki glinianej [...] z Mińska Mazowieckiego..., zbiór strojów mieszczkańskich i włościańskich z okolic Biłgoraja [...], zbiór rzeczy ludowych z Suwalszczyzny*.<sup>21</sup> Wystawa spopularyzowała kulturę i sztukę ludową oraz była początkiem dalszych prac członków PTK nad ich poznaniem i ochroną. Od roku 1913 ukazywały się w „Ziemii” opisy polskich zabytków, zamieszczano zdjęcia mieszkańców wsi w strojach ludowych. Pierwszy fachowy periodyk z zakresu ochrony zabytków zatytułowany „Wiadomości Krajoznawcze”, podobnie jak „Ziemia” oraz publikowane sprawozdania roczne z działalności Towarzystwa, miały ogromne znaczenie dla nauki i kultury polskiej<sup>22</sup>. Istotną rolę odegrały również wydawnictwa informacyjno-metodyczne dotyczące muzealnictwa o profilu krajoznawczym.<sup>23</sup>

<sup>17</sup> Cyt. za: A. Czarnowski, *Od starożytników do kolekcjonerów-krajoznawców*, „Ziemia '03”, ss. 94–95.

<sup>18</sup> Por.: F. Midura, *Idea ochrony zabytków w działalności PTK i PTTK...*, dz. cyt., s. 208.

<sup>19</sup> A. Czarnowski, *Od starożytników...*, dz. cyt., s. 95.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Tamże, s. 96.

<sup>22</sup> Por.: F. Midura, *Idea ochrony zabytków w działalności PTK i PTTK...*, dz. cyt., s. 210.

<sup>23</sup> Por. A. Czarnowski, *Od starożytników...*, dz. cyt., s. 97.

Wszystko to sprawiło, że przed I wojną światową powstały muzea w: Kielcach (1908 r.), Piotrkowie Trybunalskim (1908 r.), Ojcowie (1908 r.), we Włocławku (1909 r.), Łowiczu (1910 r.), Miechowie (1910 r.), Olkuszu (1911 r.), Lublinie (1914 r.). W latach międzywojennych natomiast założono nowe muzea w Radomiu (z udziałem PTK, 1923 r.) oraz placówki muzealne Towarzystwa: w Tomaszowie Mazowieckim (1927 r.), w Nowogrodzie Łomżyńskim (skansen, 1927 r.), w Warce (1933 r.), w Łęczycy (1936 r.), w Sieradzu (1937 r.) i w Suwałkach (1938 r.).<sup>24</sup> W PTK powstała też inicjatywa utworzenia Muzeum Ziemi Krakowskiej: *Oddział Krakowski wydał, w 1926 r., odezwę do młodzieży, nauczycieli i innych osób, a także instytucji, nawołując do przekazywania eksponatów.*<sup>25</sup> W akcję gromadzenia zbiorów, istotnie, mocno zaangażowała się młodzież z kół krajoznawczych, której to wówczas przewodniczył Leopold Węgrzynowicz. Ich działalność łączyła się z poznawaniem, opisywaniem oraz badaniem regionów, według zaleceń i uwag naukowców. W roku 1927 uchwalono i wydano „Regulamin Muzeów P.T.K.”, w którym ujęto wskazówki organizacyjne oraz wymieniono rodzaje gromadzonych obiektów i wzór księgi inwentarzowej. Regulamin znowelizowano w 1930 r.<sup>26</sup>, a bezpośrednio przed II wojną światową członkowie Towarzystwa opiekowali się dziewiętnastoma muzeami. Jak zauważyła Wanda Skowron: *Wojna poczyniła w muzealnictwie PTK ogromne spustoszenia. Strat nie można było niestety oszacować precyzyjnie, ponieważ rozproszeniu uległy również archiwa terenowe, a Archiwum Centralne PTK spłonęło w Warszawie (Kamienica Baryczków). Zbiory w wielu miejscach zostały zniszczone, rozkradzione, a w przypadku Ściany Wschodniej RP pozostały poza granicami Polski. Długo sądzono, a nawet pisało, że uległy tam całkowitemu rozproszeniu. Dziś już wiemy, iż na szczęście nie do końca jest to prawda, a muzea krajoznawcze pracujące za wschodnią granicą często za podstawę mają uratowane eksponaty dawnych PTK-owskich. Dobrym przykładem jest Muzeum Krajoznawcze w Słonimie (Białoruś), gdzie zwiedzającym jest podawana informacja o korzeniach placówki, którą przy wsparciu miejscowego społeczeństwa zorganizował Oddział PTK.*<sup>27</sup> Konieczne było wsparcie finansowe i organizowanie muzealnictwa zgodnie z tradycją Towarzystwa, a zatem i wydanie przez władze wytycznych, którymi mieli kierować się pracownicy muzeów.

Pomimo złej sytuacji finansowej wciąż podejmowano wysiłki tworzenia nowych placówek muzealnych i nadal, jeśli sytuacja finansowa nie pozwalała na ich utrzymanie, przekazywano je pod opiekę państwa. *Polskie Towarzystwo Krajoznawcze kończyło swoją działalność, mając pod opieką 16 muzeów, z których osiem było udostępnionych zwiedzającym.*<sup>28</sup> Z danych wynika, że działalność w zakresie tworzenia przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze muzeów była bardzo owocna. Pomimo ogromnych spustoszeń, jakie powstały po II wojnie światowej, działaczom udało się odbudować

<sup>24</sup> Tamże, s. 95.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Por.: tamże, s. 96.

<sup>27</sup> W. Skowron, *Czy można było więcej dokonać? Powojenne lata działalności PTK w latach 1945–1950* [w:] *Studia i materiały z dziejów krajoznawstwa polskiego*, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Główny, Komisja Historii i Tradycji, Warszawa 2006, s. 96.

<sup>28</sup> Tamże, s. 99.

zniszczone i stworzyć nowe placówki muzealne. Jak już wspomniano, przed wojną PTK miało 19 muzeów, a po jej zakończeniu do roku 1950 odzyskało i stworzyło łącznie 16, co było nie małym sukcesem. *Bez wątpienia PTK, a później PTTK, pobudzając społeczne inicjatywy w tym zakresie, przyczyniły się w poważnym stopniu do uratowania wielu zabytków i zmobilizowania państwowej służby konserwatorskiej do energiczniejszego działania na tym polu,*<sup>29</sup> a tym samym członkowie obu działających wówczas towarzystw przyczynili się do zachowania dóbr kultury materialnej. Warto nadmienić, że tematyką dotyczącą muzealnictwa zajmowało się, i wciąż zajmuje, wielu specjalistów z różnych dziedzin nauki, by wymienić chociażby: Barbarę Leszczyńską-Cyganik<sup>30</sup>, Helenę Kasperską<sup>31</sup> czy Marię Półturzycką<sup>32</sup>.

Liczące się w świecie osiągnięcia z różnych dziedzin związanych ze sztuką (rzeźba, malarstwo, muzyka, film i teatr), z architekturą czy z urbanistyką mają niejednokrotnie swe źródło w naturze („Przyroda uczy najpiękniej”) i z tego choćby względu tak ważny był również wkład członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w spopularyzowanie w Polsce idei ochrony przyrody.<sup>33</sup> Pracowano na rzecz utrwalenia i pomnożenia jej zasobów. Działacze Towarzystwa, przybliżając ogółowi historię kraju, jego zabytki i przyrodę, uczyli wszechstronnej wiedzy o środowisku przyrodniczym i antropologicznym.<sup>34</sup> Problemy z tego zakresu opisywano w licznych artykułach, między innymi w broszurce propagandowej Aleksandra Janowskiego *Chrońmy przyrodę ojczystą*. Powołano Ligę Ochrony Przyrody, której współorganizatorem i wieloletnim członkiem władz naczelnych był Janowski<sup>35</sup> (ten sam, który większość wolnego czasu spędzał na wędrówkach, których ukoronowaniem były cztery tomy *Wycieczek po kraju*<sup>36</sup>, wydane w latach 1898–1903). Jak słusznie zauważył Aleksander Nalaskowski: *niezbędne jest naturalne, bezpośrednie uczenie się również od przyrody. Taką szansę daje nam edukacja, która poprzez warsztaty w przyrodzie, parki ekologiczne, zielone szkoły, autentyczne inicjatywy ekologiczne będzie promowała zbliżanie się do oddzielonych światów. Szansą na nową edukację są także indywidualni ludzie, nauczyciele, wychowawcy profesjonalni i nieprofesjonalni, którzy zaczną tworzyć oddaloną szkołę wspierającą się na doświadczeniu przyrody. Nawet w ramach istniejących programów jest szansa realizowania takiej alternatywnej edukacji.*<sup>37</sup> Działacze PTK, dokonując po II wojnie

<sup>29</sup> F. Midura, *Idea ochrony zabytków w działalności PTK i PTTK...*, dz. cyt., ss. 210–211.

<sup>30</sup> Por.: *Dwieście lat Muzeum Książąt Czartoryskich*, pod red. Barbary Leszczyńskiej-Cyganik, Muzeum Narodowe, Kraków 2001.

<sup>31</sup> Por.: H. Kasperska, *Czterdzieści lat Muzeum Regionalnego PTTK im. Hieronima Ławniczaka w Krotoszynie*, Muzeum Regionalne, Krotoszyn 1998.

<sup>32</sup> Por.: M. Półturzycka, *Ślady i pamiątki Jana Kochanowskiego*, Stowarzyszenie Oświatowe „Sycyna”, Sycyna 2003.

<sup>33</sup> Por.: Z. Tomkowski, *W stulecie urodzin Aleksandra Janowskiego*, „Ziemia” 1966, s. 19.

<sup>34</sup> Por.: G. Bieńczyk, *Krajoznawstwo i jego związki z turystyką*, Warszawa 2003, Wyższa Szkoła Ekonomiczna, s. 42.

<sup>35</sup> Por.: Z. Tomkowski, *W stulecie urodzin Aleksandra Janowskiego...*, dz. cyt., s. 19.

<sup>36</sup> Por.: A. Janowski, *Wycieczki po kraju...*, dz. cyt.

<sup>37</sup> A. Nalaskowski, *Ku pedagogii źródeł*, „Wychowanie na co dzień” 2006, nr 6 (153), s. 7.

światowej inwentaryzacji krajoznawczej<sup>38</sup> Ziemi Odzyskanych, przyczynili się do ochrony tamtejszych skarbów kultury i przyrody oraz wprowadzili nowoczesne formy i metody obcowania z nią.

Szybko okazało się, że jedną z najważniejszych form przekazu, obok słowa drukowanego, jest fotografia. Powielana w wielu egzemplarzach, okazała się niebywale dostępna i tania, i, co może najważniejsze, bezkonkurencyjna jako sposób przekazywania obrazu realnego (zastanego) czy też wyimaginowanego, tj. powstałego w wyobraźni artysty. Bez względu na to czy uznamy, że jest ona sztuką, czy też nie, to z pewnością jest jedną z najczęściej dostrzeganych i dostępnych form komunikacji. Fotografia jest medium potężnym i jakże ważnym sposobem – choć wielu sobie tego w ogóle nie uświadamia – przekazywania wiedzy, poszerzania horyzontów myślowych, pogłębiania uczuć. Traktując zdjęcie jako dzieło sztuki, stajemy przed problemami, które niesie ze sobą obraz, dlatego też nie bez racji Ewa Hasslinger pisała: *Chciałabym zwrócić uwagę na funkcję językową, jaką przejęła we współczesnym świecie fotografia, gdzie obraz najczęściej uproszczony i niezmiernie skondensowany przekazując określone treści staje się nową formą lingwistyczną, nowym językiem.*<sup>39</sup> Warto może nauczyć się go „czytać” tak, jak to robili niegdyś nasi poprzednicy. Fotografia, bez której dziś nie wyobrażamy sobie codzienności, istniała przecież od momentu odkrycia możliwości utrwalenia obrazu. Nie trzeba już nikogo na szczęście przekonywać, że znakomitą częścią sztuki fotograficznej jest fotografia krajoznawcza, której od samego początku treść stanowiło i stanowi zobrazowanie kraju, jego mieszkańców oraz ich pracy. Musi być ona zatem zgodna z rzeczywistością, cieszyć pięknem formy, mobilizować treścią, a więc zawierać artystyczne znamiona i mieć wartość dokumentu.<sup>40</sup> W Polsce fotografię krajoznawczą zapoczątkowali członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Była ona jedną z podstawowych form ich pracy. Nie można pominąć w tym względzie znaczącej roli Jana Bułhaka<sup>41</sup>, który permanentnie dążył do poszerzenia i wzmocnienia roli fotografii krajoznawczej<sup>42</sup>, a po II wojnie światowej został kierownikiem Zbiorów Fotograficznych Zarządu Głównego PTK. Zaslugą jego sugestii i działań było też utworzenie Referatu Fotografii w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1947 r.). Członkowie PTK prowadzili działania zmierzające do zgromadzenia obszernego materiału fotograficznego, przedstawiającego poszczególne regiony kraju. W bratnim Polskim Towarzystwie Ta-trzańskim robiono głównie zdjęcia o tematyce górskiej. Właśnie dzięki fotografii

<sup>38</sup> Por.: *Inwentaryzacja krajoznawcza polski: 1980–1990*, pod. red. Włodzimierza Łęckiego, Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Zarząd Główny, Komisja Krajoznawcza, Regionalna Pracownia Krajoznawcza PTTK, Bydgoszcz 1990.

<sup>39</sup> E. Hasslinger, *Edukacyjne funkcje fotografii (wybrane zagadnienia)* [w:] *Sztuka i pedagogika. Krakowskie sesje naukowe*, Uniwersytet Jagielloński, Polska Akademia Teologiczna, Polska Akademia Nauk, Kraków 1997, s. 39.

<sup>40</sup> Por.: A. Danowski, *Współczesne problemy ochrony fotografii krajoznawczej*, „Wędrujemy” 2005, nr 3 (4), s. 9.

<sup>41</sup> Jan Bułhak od roku 1912 wędrował po kraju, fotografował, wygłaszał odczyty, organizował wystawy i przede wszystkim pisał, walcząc o poziom i właściwe pojęcie fotografii krajoznawczej.

<sup>42</sup> Por.: E. Falkowski, *Fotografia krajoznawcza*, Filmowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1954, s. 9.

krajoznawczej<sup>43</sup> działania te umożliwiły szerokie upowszechnianie obrazu Polski i jej wspaniałego regionalnego zróżnicowania. Organizowano wystawy, pokazując krajobraz oraz zabytki Polski. Jak zauważył Adam Czarnowski: *znakomite fotografie ukazywały walory krajoznawcze nieznanych jeszcze szerzej piastowskich ziem zachodnich i północnych Polski*<sup>44</sup>, co było dziełem w znacznym stopniu tych, którzy to dzieło<sup>45</sup> podejmowali. Poza wystawami upowszechniano obraz kraju na pocztówkach, które dziś są tak cenne dla kolekcjonerów i *Niemalą przyczyniły się do popularyzacji widoków kraju nasze pocztówki [...] okrążyły całą kulę ziemską.*<sup>46</sup> Ich walory stylistyczne, estetyczne, artystyczne, a także użytkowe – oprócz zachęcania do zwiedzania uwidocznionych na nich obiektów – łączyły ludzi, tworzyły więzi, umacniały pamięć, inspirowały.

Od sztuki często wymagamy szaleństwa i upojenia. *Kultura europejska od zarania swych dziejów rozpostarta jest pomiędzy tym, co wzrokowe (bądź słuchowe), a tym, co opowiadawcze, narracyjne. Artykułuje się więc w niej zarówno sztuka obrazu (tzw. przekaz ikoniczny), jak i sztuka słowa (przekaz werbalny).*<sup>47</sup> Tak czy inaczej rozumiana sztuka zawsze ocala wartości i z tego choćby względu powinna być od zapomnienia chroniona. Prawda jest trudna tak samo jak piękno, a droga do nich wąska i jeszcze trudniejsza. Istnieje zatem konieczność przewyżczenia przeszkód. Konieczne jest więc takie formowanie umysłów, które by dawało możliwość zbliżania się do doskonałości percepcji i odbioru. Kto jeśli nie literaci – pisarze, poeci, kto, jeśli nie malarze, rzeźbiarze, muzycy, fotograficy czy inni artyści mądrzej i piękniej sławili polskie pejzaże, zabytki, pomniki i pamiątki przeszłości. Choć nie idzie tu o tworzenie list zasłużonych w tym względzie, to warto przypomnieć choćby krakowskiego poetę Edmunda Wasilewskiego należącego do tych romantyków, którzy sławili „okolicę najściślejszą”, by użyć słów Stefana Żeromskiego. Kraków, dawna stolica Polski, swoją historyczną wielkość i narodowe znaczenie opisane poetycko zawdzięcza temu właśnie poecie. Prawdą jest, wszakosz, że w wieku XIX artyści dla historii i kultury zrobili więcej niż ktokolwiek inny. To oni byli w czasach najtrudniejszych nauczycielami historii, dlatego też chwala członkom PTK za to, że dobra te nie tylko chronili, ale też należycie popularyzowali i udostępniali społeczeństwu, zwłaszcza młodzieży. W roku 1926 opublikowano w „Ziemi” Program Regionalizmu Polskiego, aktualny do dziś. Najczynniejszym działaczem był Aleksander Patkowski, który zorganizował w 1922 r. Wakacyjny Kurs Krajoznawczy Ziemi Sandomierskiej. Posłużył on w pewnej mierze za wzór akcji autorowi *Uciekła mi przepióreczka...*, Stefanowi Żeromskiemu, najaktywniejszemu głosicielowi tej koncepcji w wielu utworach, od *Promienia* poczynając, a na *Puszczy jodłowej* kończąc. Regionalizm był próbą stworzenia szerokiego frontu kulturalnego i gospodarczego, który objął nie tylko

<sup>43</sup> Por.: A. Czarnowski, *Fotografia krajoznawcza po drugiej wojnie światowej*, „Ziemia” 1999, s. 234.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> E. Falkowski, *Fotografia krajoznawcza...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>46</sup> A. Czarnowski, *Dawne i współczesne krajoznawstwo*, „Ziemia” 1979, s. 209.

<sup>47</sup> B. Pięczka, *Elementy show w XIX-wiecznej sztuce widowiskowej* [w:] *Literatura i kultura popularna*, t. VII, pod red. Tadeusza Żabskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1998, s. 5; por. też: W. Paprocka, *Kultura i tradycja ludowa w polskiej myśli humanistycznej XIX i XX wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1986, ss. 1–148.

większe miasta, ale cały kraj. Lokalne pisma, takie jak „Gazeta Podhalańska” lub „Głos Puszcząński”, były orężem realizujących ten program.

Jacques Maritain zauważył, że św. Tomasz, który miał tyleż prostoty, co i mądrości, określał piękno jako coś czego poznanie podoba się przy patrzeniu (*id quod visum placet*). Te cztery słowa wyrażają wszystko, czego potrzeba: wizję, czyli poznanie intuicyjne i radość.<sup>48</sup> Rzeczy piękne są rzadkie, a pod ciężarem natury, która zawsze się sprzeciwia i nie przestaje zadziwiać, sztuka wszędzie w świecie pozostawiła swój posiew. Nie jest, bowiem, tajemnicą, że przekracza ona wszystkie granice narodowościowe i ma swą miarę tylko w bezgranicznym rozmiarze piękna. Podobnie jak nauka czy cywilizacja, przez swą naturę i przedmiot jest uniwersalna. Wyeksponowanie kulturowych wątków narodowych przyczynia się do wzbogacania tożsamości zarówno narodowej, jak i ogólnoludzkiej. Potwierdza to wielonarodowy i zarazem narodowy charakter kultury. Hiszpanie mają swego Cervantesa, Anglicy Shakespeare'a, Włosi Dantego, Rosjanie Dostojewskiego, a Polacy Kasprowicza, Tetmajera czy chłopskich poetów Podhala. Józef Chałasiński napisał: *Historia poszczególnego narodu jako zbiorowej indywidualności i jako istoty społeczno-moralnej, jedynej w swoim rodzaju i niepowtarzalnej, jest zawsze dziełem wyobraźni wielkiego artysty, pisarza lub moralisty. Jest dziełem sztuki, a nie nauki. Tak samo jak plodem artystycznej wizji pisarza, a nie naukowym tworem biologii czy psychologii, jest przybliżenie mas do genialnej indywidualności wielkich ludzi: Adama Mickiewicza lub Marii Curie-Skłodowskiej.*<sup>49</sup> Człowiekowi wieku XXI, jak niegdyś Janowi z Czarnolasu, potrzeba przestrzeni, szumu lasu i śpiewu ptaków. Ważne jest, aby odpoczynek nie był ucieczką w próżnię, ale był wypełniony kolejnym spotkaniem, choćby ze sztuką. Doskonałość prymitywu zachwyca, tandeta zaś i imitacja w sztuce wywołuje obrzydzenie – kłamstwo, bowiem, nie może upiększać.

Natura jest niebywale ważna dla artysty, gdyż przyroda jest pierwszym bodźcem i pierwszym jego kierownikiem, a nie tylko wzorem do niewolniczego odtwarzania. Istniał pogląd, że prawdziwi artyści obawiali się jej, ale równocześnie bardzo ją szanowali. Piękno, do którego twórcy dążą, wywołuje zachwyt, lecz jest to wysoki zachwyt umysłu, który jest zupełnie czym innym niż to, co nazywamy przyjemnością lub przyjemnym łaskotaniem zmysłów. Zachwyt powinien pomóc przetrwać trudny czas, ocalić od zapomnienia to, co najbardziej wartościowe. Spostrzegawczy i bacznie obserwujący naturę Arystoteles odnotował: *Naśladownictwo jest ludziom wrodzone od dzieciństwa..., człowiek jest żyjątkiem najbardziej naśladowującym, zdobywa on przez naśladownictwo pierwsze wiadomości i wszyscy odczuwają radość przy naśladownictwie; cechy naśladownictwa znajdujemy w dziełach sztuki: albowiem te same rzeczy, które oglądamy z przykrością zachwycają nas, gdy widzimy je w odmalowaniu najbardziej szczegółowym, na przykład zwierzęta najbrzydsze i trupy; pochodzi to stąd, iż fakt uczenia się jest rzeczą najprzyjemniejszą nie tylko dla filozofów, lecz także dla innych ludzi*<sup>50</sup>. Malarstwo, rzeźba, poezja, muzyka, taniec to sztuki naśladownicze, które dostarczają radości, posługując się naśladownictwem lub tworząc za pośrednictwem pewnych znaków, dostępnych dla zmysłów,

<sup>48</sup> J. Maritain, *Sztuka i mądrość*, Księgarnia św. Wojciecha, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin [b.r.], s. 25.

<sup>49</sup> J. Chałasiński, *Kultura i naród. Studia i szkice*, Warszawa 1968, Książka i Wiedza, ss. 10–11.

<sup>50</sup> Tamże, s. 64, *Poet.*, IV, 1448b, ss. 5–14.

coś innego niż te znaki przez się ukazują umysłowi. Malarz naśladuje kolorami i płaskimi formami rzeczy, istniejącymi na zewnątrz od człowieka, muzyk naśladuje dźwiękiem i rytmem, tancerz zaś rytmem naśladuje obyczaje. *Na epoki minione patrzymy przez pryzmat sztuki, a sztuka na szczęście nie powiedziała nam nigdy jeszcze prawdy.*<sup>51</sup> Działacze PTK znali tę prawdę, ale wiedzieli też, że artystyczna wizja przeszłości narodu nie jest tylko wizją piękną, lecz także wizją moralnej wielkości narodu. Działalność kół i klubów PTK dla kultury duchowej tamtych czasów to nie tylko nowa metoda ujmowania faktów dotychczas nie dostrzeganych, określających realne procesy rozwoju kultury, ale też nowy schemat interpretacyjny zastosowany do poznawania i popularyzowania wiedzy o ziemi ojczystej. Znamienne były nie tylko organizowane wycieczki, gromadzone dzieła sztuki, lecz w nie mniejszym stopniu sporządzane notatki, zrobione fotografie, odręczne szkice, opisy i wydawane czasopisma zarówno literackie, jak i o charakterze praktyczno-utilitytarnym czy naukowym. Społeczny charakter tego wspaniałego ruchu przejawiał się również w tym, że jego twórcy uwzględniali potrzeby całego narodu i wychodzili im naprzeciw. Propagowanie ideałów umiłowania wszystkiego co polskie znalazło swe odzwierciedlenie nie tylko w upowszechnianiu osiągnięć naukowych dotyczących historii, geografii, nauk przyrodniczych, rolnictwa, budownictwa i przemysłu, ale też rzeźby, malarstwa, muzyki, obyczajów ludów, podróży, a może, i co najważniejsze, biografii wielkich ludzi, wybitnych Polaków, także tych spod znaku PTK. To w tych kręgach wyrosły elity nauki i sztuki, wykreowano wiele wspaniałych postaw naukowych i artystycznych, między naukowcami zaś, artystami a działaczami wytworzyła się niepowtarzalna więź i godne pozazdrosczenia relacje, dzięki czemu poszczycić się możemy wspaniałymi prezesami, tak PTK, jak i PTTK. I choć mniejsza była wówczas liczba pracowników naukowych, to kto wie czy prawdziwych artystów i uczonych nie było proporcjonalnie więcej.<sup>52</sup>

Warto przypominać tych, którzy mają wielkie zasługi i uczynili w przeszłości tak wiele dla przyszłości. Dyskursy odnośnie statusu krajoznawstwa prowadzono od dawien dawna. We współczesnym świecie toczy się również wiele dyskusji w kontekście nauk o edukacji, procesów demokratyzacji, integracji państw Europy, globalizacji, dokonującej się w Polsce transformacji systemowej, reformowania jej oświaty i szkolnictwa. *Akumulowanie wartości wytworzonych polega, z jednej strony, na gromadzeniu, przechowywaniu i konserwowaniu wybranych wytworów współczesnych, z drugiej zaś – na inwentaryzacji i interpretacji tych wartości, co umożliwia zarówno zachowanie wartości najcenniejszych, jak i ułatwia korzystanie z nich, zwłaszcza pokoleniom następnym. Do wartości tych zaliczamy zarówno oryginały (książki, rzeźby, budowle), jak i przekazy pośrednie (na przykład dokumentację fotograficzną i filmową, wspomnienia itp.).*<sup>53</sup> Nasze życie społeczne będzie wyglądało tak, jak kultura, którą tworzymy bądź asymilujemy i dlatego chociażby należy inwestować w młode pokolenie i to już od najmłodszych lat.

<sup>51</sup> O. Wilde, *Sztuka i życie*, Warszawa 1922, s. 72.

<sup>52</sup> Por.: J. Chałasiński, *Kultura i naród...*, dz. cyt.

<sup>53</sup> A. Wallis, *Kultura i więź przestrzenna*, Książka i Wiedza, Warszawa 1978, s. 102.

Odbiór sztuki i kontakt z nią to sfera osobistych przeżyć i doznań, zjawisko subiektywne, zaświadczające o jej fenomenie, odczytywaniu, zapis zmieniających się w czasie ogólniejszych tendencji artystycznych oraz funkcji przez nią pełnionych. Uprawnione są tu następujące spojrzenia: poznawczo-krajoznawcze, społeczne, metafizyczne i religijne, polskie narodowe, egzystencjalne i wreszcie czysto artystyczne. Słowem, chęć pokazania rzeczywistości w perspektywie humanistycznej i antropologicznej. Porządkowanie informacji, wiadomości, doznań czy, szerzej ujmując, doświadczeń intelektualno-społecznych, które znajdują najistotniejsze miejsce w planowej edukacji, daje człowiekowi lepsze narzędzie do tego, by więcej wiedział, silniej odczuwał, lepiej rozumiał. *Krajoznawstwo jest przedziwem, które pozwala nam według własnych upodobań kształtować nasz wolny czas, stwarza perspektywy na przyszłość, pozwala odczuwać satysfakcję z tego, co już poznaliśmy. Możliwość ta związana jest z faktem, iż krajoznawstwo wymaga od nas aktywności, inwencji, inicjatywy. Biernie formy wypoczynku, zakładające czysto konsumpcyjne nastawienie jednostki, nie dają tego typu przeżyć.*<sup>54</sup> Nie wolno zapomnieć słów Adama Asnyka skierowanych do młodzieży: *Ale nie deptajcie przeszłości otlarzy, /Choć macie sami doskonalsze wznieść.*<sup>55</sup> Krajoznawca dotyka świata, który jest „misterium”, w którym tak naprawdę istotne są tylko dwa momenty – narodziny i śmierć, nie tworzy człowieka, ale umożliwia mu tworzenie siebie, z zachowaniem różnorodnego i wieloetnicznego dziedzictwa kultury. Zawsze tak było, że zmieniająca się sytuacja polityczna Polski modyfikowała cele i zadania krajoznawstwa, nierozzerwalnie uwikłane w życie narodu. Wchodząc do zjednoczonej Europy, powinniśmy wnieść swoją tradycję i kulturę, popularyzować najlepsze i sprawdzone metody pracy – istotne dla naszego narodu, wiedzę o regionie i Polsce. Nie wolno zapomnieć o znaczeniu ruchu krajoznawczego, który w okresie zaborów odegrał ważną rolę w utrwalaniu polskości, integrował społeczeństwo w różnych momentach zagrożenia (wolność, religia, wartości etyczne czy narodowe pamiątki), jednoczył wokół wspólnych celów czy zadań istotnych dla narodu bądź jego rozwoju. Jak bowiem pisał Adam Chyżewski: *Z okresu II Rzeczypospolitej osiągnięciem trwałym i twórczym ciągle pozostaje program polskiego regionalizmu krajoznawczego.*<sup>56</sup> Zachodzące procesy zmieniały w sposób zasadniczy społeczeństwo polskie. Otwarte granice zbliżają jednak nie tylko ludzi, ale i całe narody, dając możliwość większej ruchliwości przestrzennej, obserwowania innych, wzorowania się na nich, uczenia się, konkurencji lub kooperowania. Jak bowiem napisał Janusz Homplewicz: *Zbliżenie rodzi zatem poznanie, poznanie przybliża prawdę, a prawdę człowieka i narodu trzeba ukazać.*<sup>57</sup> W tym względzie dobrze jest korzystać z pedagogiki dialogu, do której tak często zachęcał pierwszy krajoznawca i turysta – Ojciec Święty Jan Paweł II Wielki i Święty. Zauważył on, że pokojowe współistnienie różnorodności kulturowej, religijnej, politycznej czy gospodarczej u progu XXI w. wymaga od wszystkich pozytywnie

<sup>54</sup> J. Zdebski, *Dlaczego krajoznawstwo?* „Ziemia” 1998, ss. 159–160.

<sup>55</sup> A. Asnyk, *Do młodych* [w:] tenże, *Wiersze wybrane*, PWN, Warszawa 1973, s. 195.

<sup>56</sup> A. Chyżewski, *Krajoznawstwo u progu XXI wieku*, „Ziemia” 1998, s. 161.

<sup>57</sup> J. Homplewicz, *Na jakim wietrze łopoczą sztandary?* „Michael. Gazetka Parafii Św. Michała w Rzeszowie” 2004, nr 301, s. 1.

nych relacji, przepełnionych życzliwością i odpowiedzialnością. Krajoznawstwo może zatem i powinno odgrywać pierwszoplanową rolę w procesie integracji europejskiej, bowiem jak można bez trudu zauważyć droga do wspólnej Europy to z całą pewnością podróż w nieznaną. Łatwiejsze jest osvajanie cudzego, gdy dobrze zna się własne. Polacy adaptują zachodnioeuropejskie wzory i wartości, nie powinni jednak pogubić tego, co ich własne, najbardziej wartościowe, co stanowi o ich tożsamości.

Żyjemy, mimo unifikacyjno-totalitarnych wysiłków w przeszłości, wciąż i na szczęście, w zróżnicowanym kulturowo świecie – polskim i europejskim. Wciąż na nowo odkrywamy własną i innych tożsamość, nasze i innych bogactwo w różnorodności. Wypada sobie życzyć, aby krajoznawstwo polskie rozwijało się jeszcze bardziej i nie zeszło „na manowce”, żeby zawsze pozostawało w służbie swojego narodu. *Nie lekajmy się Europy!*<sup>58</sup>, bądźmy raczej wdzięczni poprzednikom, że uczynili tak wiele dla ojczyzny i przyszłych pokoleń. Każde zjawisko współczesne w krajoznawstwie ma swoje antecedencje w przeszłości, konieczna jest więc metarefleksja, która wykracza poza rozwiązania empiryczne i zachęca do tego, by śmieiej i częściej sięgać do wzorów z przeszłości i podejmować badania interdyscyplinarne. Dokonująca się w naszym kraju reforma systemu edukacji narodowej stawia przed krajoznawcami nowe zadania w zakresie projektowania procesu krajoznawczego.

Plon, który przyniosła działalność ludzi zrzeszonych w PTK nie jest do ogarnięcia i omówienia na kartkach nawet obszernego referatu. U progu XXI w., który Zbigniew Suszczyński określił końcem „Galaktyki Gutenberga”<sup>59</sup>, warto było przypomnieć niektóre idee tamtych lat. Patrząc w przyszłość, warto z przeszłości wziąć to, co dla przyszłości, a tym samym człowieka współczesnego zaowocować może ukorzeniem, zakotwiczeniem w rodzimej tradycji. Doceniając wagę i wartość zjawisk nowych, nie należy lekceważyć pieczołowicie gromadzonych przez poprzedników doświadczeń. Perspektywa nowego wieku nie powinna stanowić w tym względzie dla działaczy i członków naszego Towarzystwa oraz dla naszych rozważań o literaturze i sztuce magicznego progu, którego przekroczenie oznaczałoby rezygnację z dotychczasowych przekonań i wiedzy kształtującej nasz aktualny obraz świata. Dystans wobec znanych nam wydarzeń pozwala dostrzec odległe w czasie źródła ważnych obecnie przemian w kulturze artystycznej i towarzyszącej jej filozoficznej refleksji. Edukacja dla przyszłości, intensywnej popularyzacji wiedzy krajoznawczej o dzisiejszym i jutrzejszym świecie jest dla członków PTTK niebagatelnym zadaniem, możliwym do wykonania tylko wówczas, gdy ich starania i dobra wola trafią na dobrą wolę odpowiednio przygotowanych, kompetentnych i dobrze wyszkolonych kadr. Zbierzmy więc plon i siejmy dalej...

<sup>58</sup> Kardynał J. Glemp, *Potrzebne wołanie*, „Dziennik Polski” R. 40: 2004 (11. 06.), nr 135, s. 1.

<sup>59</sup> Z. Suszczyński, *Koniec „Galaktyki Gutrnberga”?* [w:] *Kultura i sztuka u progu XXI wieku*, pod red. Sława Krzemień-Ojaka, przy współpracy Alicji Kisielewskiej, Zbigniewa Suszczyńskiego, Białystok 1997, TRANS HUMANA, s. 141–157.